DOROTA ZYGMUNTOWICZ

THRASYMACH: INTRYGI FILOZOFICZNE W *POLITEI* PLATONA

APENDYKS
THRASYMACH Z CHALKEDONU: TESTIMONIA I FRAGMENTY

PSEUDO-PLATON

KLEJTOFONT

PLATON

POLITEIA (I–II 369C)

Kęty 2024
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

FUNDAMENTA
Studia z historii filozofii
t. CXVIII
Seria pod redakcją Mikołaja Olszewskiego, Zbigniewa Nerczuka i Antoniego Szweda

© 2024 by Dorota Zygmuntowicz
The license for this edition belongs to the Wydawnictwo Marek Derewiecki.
All rights reserved

Wydanie pierwsze

Recenzenci: prof. dr hab. Dariusz Kubok
dr hab. Tomasz Mojsik

Redakcja i korekta: zespół
Indeksy: Dorota Zygmuntowicz
Projekt okładki i łamanie: Łukasz Derewiecki

Na okładce wykorzystano obraz Williama Blake'a Richmonda, *Publiczność w Atenach podczas spektaklu „Agamemnon" Ajschylosa*

ISBN 978-83-68182-17-0

Wydawnictwo Marek Derewiecki
ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty
tel./fax 33/8454149, 603931607
e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl
Księgarnia: www.derewiecki.pl
Dystrybucja: tel. 502637305

Przedmowa

Historia ma swoje tajemnice, również historia filozofii. Próbą uchylenia rąbka dwóch spośród nich jest ta książka. Nie wiadomo bowiem, czy Thrasymach z Chalkedonu – wybitny retor, mistrz technik perswazyjnych oraz nowator w zakresie środków stylistycznych w prozie, wykorzystywanych również przez Platona – głosił poglądy przypisane mu w I księdze *Politei*. Zagadką jest również to, dlaczego w dialogu tym Sokrates po dyskusji z Thrasymachem, niezadowalającej żadnej ze stron, tworzy model „sprawiedliwej *polis*", w której, jak przypuszcza dziś wielu badaczy, ani Sokrates historyczny, ani sam Platon zapewne nie chciałby żyć.

Rzecz można sprowadzić do pytania: jak poglądy Platońskiego Thrasymacha i Sokratesa mogli odbierać pierwsi czytelnicy *Politei* (pisanej w latach 380–370)? Czy mieli jakieś podstawy, by sądzić, że Platon naprawdę relacjonuje naukę osób historycznych? Gdzie przebiegała granica między konstrukcją postaci literackiej (*ethopoiia*) i aluzjami do jej pierwowzoru, granica, której dostrzeżenie pozwalało nie tylko zrozumieć polemiczny przekaz, ale też czerpać przyjemność z rozpoznania karykatury? Zauważmy, że wszyscy trzej – Sokrates (469–399), Platon (ok. 427–347), Thrasymach (ok. 457–ok. 394) – mogli poznać się osobiście w Atenach.

Sprawa wydaje się poważna, gdyż, p o p i e r w s z e, Thrasymach jest tą wyjątkową postacią, która „wyszła" z ram *Politei*, by stać się w historii filozofii autentycznym rzecznikiem wypowiadanych w tym dialogu poglądów. Można je zawrzeć w dwóch twierdzeniach:

1. Teza w wersji słabej, politycznej: sprawiedliwość jest „tym, co korzystne dla silniejszego" (w tym przypadku dla rządzącego, niezależnie od typu ustroju, I 338c).
2. Teza w wersji mocnej, moralnej (dosłownie 'twardsze' twierdzenie, *skleroteron*): „najdoskonalsza niesprawiedliwość" – tj. popełniana w odpowiednio dużej skali i dzięki temu bezkarnie – nie tylko przynosi sprawcy korzyść, ale jest również czymś pięknym i, jako pewna

sprawność/cnota, czymś dobrym; przykładem może być życie tyrana (I 348d).

Niewątpliwie na „urealnienie" postaci Thrasymacha wpłynęły określenia, jakimi każe mu Platon zachwalać pierwszą tezę: jest ona jakoby „inna" (od tradycyjnych i Sokratejskich ujęć sprawiedliwości) oraz „lepsza" (adekwatniejsza do realiów politycznych; 337d1–2). Atuty te sugerują, że Thrasymach Platona nie tylko wypowiedział myśl nową, ale też przyjął do tego stopnia poważne i trudne do obalenia stanowisko filozoficzne w sprawach moralnych i politycznych, że musiało ono mieć w rzeczywistości równie poważnego i sprawnego w argumentacji rzecznika. Imię jego podaje sam Platon.

Po drugie, *Politeia* odczytywana jest często jako dialog, w którym Platoński Sokrates, po polemice z Thrasymachem w księdze I, zmierza do przedstawienia modelu sprawiedliwej, idealnej *polis* i to ten model, głęboko osadzony w etyce, psychologii, epistemologii, metafizyce, a nawet eschatologii, jest celem całego wywodu.

Obie sytuacje – pierwsza natury bardziej faktograficznej, druga egzegetycznej – budzą poważne podejrzenia.

Bo przecież gdyby nie Platon, Thrasymachem interesowaliby się zapewne jedynie filolodzy i badacze starożytnej retoryki, pracujący na skromnym materiale źródłowym: na dwóch zaledwie fragmentach jego pism i wzmiankach późniejszych autorów o jego wkładzie w rozwój retoryki. Gdyby nie *Politeia*, nie byłoby żadnych podstaw do przypisania Chalkedończykowi poglądów, które do dziś stanowią wyzwanie dla filozofów i historyków myśli politycznej, historykom filozofii zaś sprawiają poważne trudności interpretacyjne[i].

Z kolei sama *Politeia* przedstawia się jako przekonująca w intencji (czyli strategicznie, retorycznie obmyślona) odpowiedź na obie tezy

[i] Jeszcze w 1. poł. XX w. George B. Kerferd mógł stwierdzić, że po ponad 50 latach skarga Eduarda Schwarza na to, że badacze traktują Thrasymacha z Chalkedonu pobieżnie i nie oddają mu należytej sprawiedliwości, jest nadal aktualna (Kerferd 1947, s. 19). Dziś należy stwierdzić dobitnie, że aktualność już straciła. W ciągu ostatnich 50 lat powstało tyle opracowań i komentarzy na temat wyłożonej w księdze I *Politei* doktryny Thrasymacha oraz autentyczności i spójności Platońskiego obrazu Chalkedończyka, że ich lista wydłużyłaby ten przypis do wielu stron (kilkanaście lat temu podobną uwagę wypowiedział Nederman 2007, s. 26 przyp. 2). Konsensusu nie ma do dziś, czego świadectwa, wraz z zarysem poszczególnych stanowisk, daję w przypisach.

Thrasymacha. Potrzeba zaś tego rodzaju odpowiedzi jest skutkiem ujawnionych w zderzeniu z poglądami Thrasymacha ograniczeń siły perswazyjnej Sokratejskich metod ukazanych w księdze I w czterech strategiach: ironii, elenktyki, dialektyki i aporii. Można więc domniemywać, że prezentowana w dalszej części dialogu konstrukcja „sprawiedliwej *polis*" Sokratesa wpisana została w plan skutecznej perswazji. Podporządkowana jest określonym celom psychagogicznym, czyli grze, jaką Platon prowadzi z czytelnikiem, a nawet, co chcę w tej książce pokazać, ze swą rodzinną *polis*, Atenami, by doprowadzić ją do tego stanu psychicznego (intelektualno-emocjonalnego), w którym na rzeczywistość wyrażoną w jakoby innej i lepszej „tezie Thrasymacha" – odtąd nazywam ją „Tezą"[ii] – będzie mogła spojrzeć na nowo i lepiej. Tym samym, w myśl delfickiej maksymy powtarzanej jeśli nie przez Sokratesa historycznego, to z pewnością przez Sokratesa sokratyków, *polis* ateńska lepiej „pozna samą siebie".

Powtórzę pytania, na które staram się odpowiedzieć w tej książce. Czy Thrasymach z Chalkedonu głosił poglądy, które wypowiada w *Politei*? Jaki efekt przedstawiona w tym dialogu konfrontacja Sokratesa z Thrasymachem może wywołać wśród współczesnych Platonowi czytelników? Bo to oni są mieszkańcami *polis*, do której kondycji dostosowuje Platon swój perswazyjny przekaz, a nawet pamiętają lub znają z dość wiarygodnych relacji pierwowzory obu antagonistów.

Prowadząc swe badania, dostrzegam oczywistość tego, że argument z braku (z milczenia źródeł) nie wystarcza, by odebrać doktrynie Thrasymacha Platońskiego wiarygodność historyczną. Mam też na uwadze zwłaszcza dwa przekazy: poprzedzający *Politeię* oraz znacznie późniejszy. Pierwszy to pochodzący z końca V wieku p.n.e. traktat nieznanego autora, cytowany we fragmencie przez Jamblicha i dlatego zwany „Anonimem Jamblicha", kreślący kontekst polityczny i kulturowy tez Thrasymacha. Drugi to opinia

[ii] W całej książce „Teza" oznacza tezę pierwszą, czyli w wersji słabej, wypowiedzianą w 338c1–3 przez Thrasymacha („to, co sprawiedliwe, nie jest niczym innym jak tym, co korzystne dla silniejszego"). Przymiotnik utworzony od jego imienia, pisany od wielkiej litery („Thrasymachowy"), odnosi się do kwestii wypowiadanych przez Thrasymacha z *Politei*, a więc – postać literacką. Ten sam przymiotnik zapisywany od małej litery odnosi się natomiast do wyrażonych w innych tekstach poglądów zbieżnych z wypowiedziami Thrasymacha z *Politei*, ale bez tej atrybucji. Ilekroć piszę o postaci autentycznej, kontekst zaś jednoznacznie tego nie wskazuje, używam określenia „Thrasymach historyczny" (analogicznie do „Sokrates historyczny").

o Platonie wielkiego erudyty z II/III wieku n.e. Atenajosa, mającego dostęp do tekstów, które do naszych czasów nie przetrwały.

Zacznę od relacji Atenajosa. Otóż zwraca on uwagę na to, że Platon chętnie umieszczał postaci historyczne w utworzonej przez siebie scenerii dramatycznej, podporządkowanej jego własnym celom i metodom filozoficznym. Fakt ten Atenajos wyraża dosadnie, twierdząc, że Platon oszkalował zarówno Thrasymacha, zarzucając mu, „że jest taki jak jego imię"[iii], jak i wielu innych, i wymienia pozostałe jego ofiary wcale nie drugorzędne w historii filozofii: Hippiasza, Gorgiasza i Parmenidesa (Athen. 505c−d)[iv]. Donosi też:

> Gorgiasz po przeczytaniu dialogu zatytułowanego tak samo jak miał na imię, powiedział do swoich przyjaciół: „Jak dobrze Platon umie szydzić" […]. Inni przekazują, że Gorgiasz, przeczytawszy [ten] dialog Platona, tym, którzy z nim przebywali, powiedział, że nigdy niczego takiego nie mówił ani nie usłyszał. Takie samo zastrzeżenie miał wypowiedzieć także Fedon po lekturze dialogu *O duszy* [Athen. 505e−f].

[iii] Tu i niżej cytaty z *Uczty mędrców* podaję w przekładzie K. Bartol. Opinia Atenajosa wymaga drobnej korekty. To nie Platon wprost taki zarzut sformułował, lecz – jak podaje Arystoteles (*Rhet.* 1400b18−20) – Herodikos, który miał do Thrasymacha powiedzieć: „zawsze jesteś zacięty (*thrasy-*) w walce (*-machos*)" (DK 85 A6). Platon natomiast, tworząc postać Thrasymacha, ukazuje jego zaciętość i waleczność na przestrzeni długiej dyskusji z Sokratesem w księdze I. Gry słowne na mówiących imionach Platon stosował w innych dialogach, m.in. *Prt.* 316a, *Phd.* 80d, a zwłaszcza w *Kratylosie* (odsyłacze za: Friedländer 1957, s. 284, przyp. 12).

[iv] Również Dionizjusz z Halikarnasu zarzuca Platonowi wyśmiewanie swoich poprzedników, dodając do wyżej wymienionych − wśród nich Thrasymacha − jeszcze Protagorasa, Prodikosa, Polosa i Teodorosa. Przyczyny upatruje w Platońskiej „żądzy sławy", *philotimia* (*Ep. ad Pomp.* 756). Według Henry'ego Sidgwicka zawarty w *Protagorasie* prześmiewczy obraz Prodikosa, którego uczniem i przyjacielem nazwał się Sokrates w innych dialogach, to akt „czystego barbarzyństwa ze strony Platona". W ocenie Guthriego (1971, s. 274, 276, przyp. 1), za którym podaję to stanowisko, „nie jest to bynajmniej nieżyczliwe wyostrzenie […] prawdziwych cech"; dotyczy to również zabawnie bombastycznego obrazu Hippiasza w *Hippiaszu mniejszym* (s. 281–282). Jak zwraca uwagę Kutash (2007, s. 10), Platon, przywołując innych myślicieli, nie ma na celu przekazania ich poglądów zgodnie z dzisiejszymi wymogami naukowego pisarstwa, lecz traktuje owe poglądy jako tło do przepracowania kluczowych konceptów wedle własnych wartości.

Nawet jeśli to prawda, czy mamy sądzić, że pierwsi czytelnicy *Politei* znajdowali się w podobnej, konfuzji egzegetycznej, co my [v]? Można przypuszczać, że oswojeni, zwłaszcza przez komediopisarzy, z metodami manipulowania w teatrze obrazem znanej postaci, potrafili dostrzec również w Platońskiej konstrukcji Thrasymacha zakres swobody artystycznej autora. Niezależnie od ewentualności, że Platon włożył Thrasymachowi w usta słowa, których ten nigdy nie powiedział [vi], mogli zachować w pamięci obraz pierwowzoru, odczytując w utworzonej karykaturze zamierzony przekaz polemiczny [vii]. Typowe dla tragedii nowatorskie opracowywanie dawnych i powszechnie znanych wątków Homerowych (mitów podatnych

---

[v] Jeszcze dosadniej od Atenajosa sprawę ujmuje White, twierdząc, iż żadna Platońska karykatura nie jest bardziej „niszcząca" (*devastating*) niż Thrasymacha w *Politei* (White 1995, s. 307; tam też, s. 308, przyp. 5, przywołane są podobne stanowiska K. Döringa i J.H. Quinceya). Przekonanie, że Platon w mniejszym lub większym stopniu manipuluje poglądami Thrasymacha, jest dziś zasadniczo przyjmowane przez badaczy od czasów polemiki Kerferda (1947, 1964) z Houranim (1962), z późniejszym udziałem Sparshoota (1966), Harrisona (1967), Maguire'a (1971); zob. też Lycos (1987, s. 41), Nederman (2007, s. 29−32, 37). Z powodu braku jednoznacznych świadectw na temat poglądów politycznych i etycznych Thrasymacha historycznego poziom tej manipulacji może być mierzony tylko stopniem niekoherencji i niejednoznaczności poglądów Thrasymacha Platońskiego (kwestię te obszernie omawiam niżej). Brak podstaw, by przypisywać Thrasymachowi historycznemu określone stanowisko filozoficzne czy polityczne na podstawie zachowanych fragmentów jego pism, ukazuje Betti (2011), tam też zarys stanowisk i dyskusji na temat wiarygodności Platońskiego Thrasymacha.

[vi] Według epikurejczyka Idomeneusa, autora pisma *O sokratykach*, tak Platon potraktował Kritona, któremu przypisał słowa Ajschinesa, doradzającego Sokratesowi ucieczkę z więzienia (DL II 60, III 36). Niezależnie od prawdziwości tej anegdoty literacka praktyka wkładania własnych lub cudzych słów w usta kogoś innego nie była niczym niezwykłym dla pisarzy okresu klasycznego. Robili to i historycy, i piszący na zamówienie oratorzy (zob. Livingstone 1998, s. 273); przykłady „retorycznego przeinaczania" przez Lizjasza (XII 77) oraz oskarżającego Sokratesa Meletosa (Pl. *Ap.* 27d) podaje Munn (2000, s. 303, z przyp. 25). Por. jednak wyniki stylometrycznych badań Ledgera (1989, s. 104, 117) nad przypisaną Lizjaszowi mową w *Fajdrosie* (230e−234c): analiza komputerowa wykazuje, że mowa ta ma charakterystyczne dla retorów cechy, niewystępujące nie tylko w pozostałej części tego dialogu, ale też w całym Platońskim materiale, toteż traktowana jest przez wielu komentatorów jako autentyczna mowa Lizjasza (Nails 2002, s. 193). Niespotykane w innych dialogach swoistości frazeologii Thrasymacha w *Politei* wymienia Sansone (2023, s. 7, z przyp. 23).

[vii] Ogólne przekonanie, że „Platon wykorzystuje techniki literackie, by wyrazić swoje filozoficzne propozycje" (McCabe 2002), co więcej, czerpie nawet z technik swych filozoficznych oponentów, zwłaszcza sofistów, towarzyszy dziś wielu interpretatorom Platona.

na propagandowo ideologiczne przekształcenia w celu „etycznej konstrukcji «prawdy»" [viii]), typowe dla komedii karykaturalne zniekształcanie łatwo rozpoznawalnych cech postaci współczesnych czy historycznych, jak też charakterystyczne dla starożytnego stylu polemicznego ukazywanie oponentów w krzywym zwierciadle – to wszystko procedury, które sprawiają, że w Thrasymachu z *Politei* współcześni Platona mogli zobaczyć dobrze znaną im postać przedstawioną w takich barwach i zniekształceniach, które składały się na koherentną z filozoficzną treścią formę przekazu Platona.

Na jaki grunt ten przekaz padał? W kolejnych rozdziałach odtwarzam go na podstawie literatury sokratycznej, tych wybranych pism Platona i Ksenofonta oraz dubiów z *Corpus Platonicum*, w których wykorzystane są wątki thrasymachowe [ix]. Wraz z *Politeią* mają one starszy punkt odniesienia. Za Phillipem Sidneyem Horkym rozpoznaję go u Anonima Jamblicha, dającego „najwcześniejsze zachowane filozoficzne ujęcie, w szerokim aspekcie, prawa i sprawiedliwości", wprost przywoływane w *Politei* w rozwinięciu stanowiska thrasymachowego (II 358d–359b) [x]. Zauważam, że we fragmencie DK 89, sekcja 7.12–13 [xi] wyrażona jest odpowiedź na obie tezy Thrasymacha; jako wcześniejsza od tej sformułowanej w *Politei*, została zapewne wzięta przez Platona pod uwagę:

> Tyrania, będąca tak wielkim złem i takiego rodzaju [jak zło wskazane w tym fragmencie wcześniej], nie z czego innego powstaje, jak z bezprawia. Jednakże niektórzy ludzie, ci, którzy nie wnioskują poprawnie, sądzą, że tyran dochodzi do władzy z innej przyczyny i że ludzie są pozbawieni wolności, nie będąc za to odpowiedzialni, lecz przymuszeni przez tyrana, gdy doszedł do władzy. Ale

[viii] Munn 2000, s. 20−36, tam też analiza motywowanego bieżącą potrzebą społeczno-polityczną procesu kształtowania przez poetów etyki demokratycznych Aten, dokonującego się od zarania demokracji w trójpołączeniu: mitu, przełomowych historycznych zdarzeń oraz świeżej pamięci. Zob. też Czerwińska 2022, s. 39−40.

[ix] Raz jeszcze zapowiem, że w całej książce pierwszą tezę, czyli w wersji słabej, wypowiedzianą w 338c1−3 przez Thrasymacha, nazywać będę „Tezą". Przymiotnik „Thrasymachowy" odnosi się do różnych kwestii wypowiadanych przez Thrasymacha z *Politei*, natomiast „thrasymachowy" wskazuje na poglądy wyrażone w innych tekstach, zbieżne z kwestiami Thrasymacha z *Politei*, ale bez tej atrybucji. Tam, gdzie piszę o postaci autentycznej, a kontekst jednoznacznie tego nie wskazuje, używam określenia „Thrasymach historyczny" (analogicznie „Sokrates historyczny").

[x] Horky 2021, s. 402.

[xi] Numer sekcji podaję wedle podziału całego fragmentu DK 89 w: LM 40.

> nie jest to poprawne rozumowanie. Bo ktokolwiek uważa, że władza królewska lub tyrańska powstaje z innego powodu niż z bezprawia i chęci posiadania więcej, jest głupcem. Wtedy bowiem, gdy ludzie zwracają się do zła, tak się staje: bo nie jest możliwe, by ludzie żyli bez praw i sprawiedliwości. Gdy zatem oba, prawo i sprawiedliwość, opuszczają większość (*plethous*), wtedy już nadzór nad nią i straż przechodzi w ręce jednego człowieka. Bo jak inaczej suwerenna władza (*monarchia*) mogłaby przejść na jednego człowieka, gdyby dające większości korzyść prawo nie zostało wygnane?

Przekonanie, że lud nie jest ofiarą silniejszego, lecz z chwilą gdy – sam motywowany pragnieniem posiadania więcej – lekceważy sprawiedliwość i prawo oraz godzi się na bezprawie, dopuszcza do rządów tyrana (zdolnego rządzić dla własnej korzyści), wyrażone zostało już dwa wieki wcześniej przez Solona (fr. 9 West). Jego diagnoza jest równie dosadna: to ze swej niewiedzy (*aidrie*) lud wpada w niewolę tyrana[xii]. Na tle wielokrotnie przywoływanych w tej książce relacji Tukidydesa z wojny peloponeskiej, pokazujących rzeczywisty wymiar thrasymachowych poglądów, kwestie wypowiadane przez Platońskiego Thrasymacha trącą wtórnością, nie tracąc przy tym potencjału deskrypcyjnego. Ujmują bowiem rzeczywistość ateńską, poziom moralny demosu i marne rozumienie przez niego mechanizmów politycznych. Jedno i drugie niewiele wyższe od czasów Solona. Poglądy te nie są jednak na tyle „inne i lepsze", by znakomity retor, prawdziwy Thrasymach, mógł je zachwalać jako treść własnej nauki. Są natomiast na tyle „realne", by Platon mógł podjąć się zadania pajdeutycznego na dużą, polityczną skalę: unaocznić *polis* mechanizmy polityczne tak, by jej silne jednostki nie chciały rządzić dla swej korzyści, reszta zaś obywateli – silna przez swą liczebność – nie godziła się na bezprawie. Ale co to ma wspólnego z Thrasymachem historycznym?

W opublikowanej w 2021 roku pierwszej i jedynej jak dotąd w literaturze światowej monografii poświęconej Thrasymachowi z *Politei*, systematyzującej i podsumowującej stan badań nad „kwestią Thrasymacha", Philipp Batthyány[xiii] rozpoznaje w nim historycznego retora z Chalkedonu. Analizując na tle *Politei* zachowane fragmenty jego pism i testimonia, wykazuje, że Thrasymach miał duszę tyrana, a wszystkie poglądy,

---

[xii] Horky 2021, s. 408, przyp. 20.

[xiii] P. Batthyány, *Thrasymachos: „Der Glücklichste ist der Tyrann". Sokrates und der Sophist über Gerechtigkeit in Platons* Politeia, Berlin 2021.

które wypowiada w tym dialogu w obronie sprawiedliwości jako „korzyści silniejszego", są zgodne, a z pewnością niesprzeczne, z zachowanymi świadectwami.

W niniejszej książce proponuję czytelnikowi przyjąć inną jednak perspektywę, mniej samozwrotną. Proponuję przejść inną drogą, niejako od tyłu, czyniąc *Politeię* nie punktem wyjścia, lecz dojścia (dlatego też nawet racje za zachowaniem greckiego tytułu, *Politeia*, przedstawiam w swoim czasie, dopiero w przypisie 532). Sądzę bowiem, że aby lepiej zrozumieć, co i w jakim celu Platon robi ze swoim czytelnikiem, należy dostrzec to, co robi ze swoimi *dramatis personae*, i uwzględnić przy tym pewną konwencję literacką. Pomocne w tym są te dialogi sokratyczne, nie tylko Platońskie, w których występują wątki thrasymachowe.

Toteż po omówieniu w części I zachowanych testimoniów na temat Chalkedończyka, analizowanych poza kontekstem *Politei*, najbardziej rozbudowaną częścią książki, jej osią, czynię część II. Analizowane w niej dialogi sokratyczne pomagają dookreślić funkcję, jaką motywy thrasymachowe pełnią w poszczególnych wywodach czy argumentach. Dostrzegam wspólną cechę tych tekstów: podejmują one problem perswazyjności treści filozoficznej, a dokładniej – potrzeby pozalogicznych komponentów treści moralnej. Ze względu na udramatyzowanie filozoficznych argumentów i wpisanie stałych thrasymachowych toposów w za każdym razem pomysłowo skonstruowaną zaczepną fabułę nazywam owe argumenty „intrygami filozoficznymi". A te, zawiązane w wielu dialogach z *Corpus Platonicum* (także w dubiach), splatają się właśnie w *Politei.* Ten wielki splot przedstawiam w części III, patrząc już na *Politeię* jako na ten wyjątkowy tekst starożytny, w którego monumentalnej intrydze filozoficznej toposy thrasymachowe – wykorzystane, podkreślę, również w innych dialogach – łączą się w jednej postaci Thrasymacha. Postaci obdarzonej przez Platona w akcie filozoficznej ethopoi cechami, które, jak sądzę – w zgodzie z Batthyánym – nie są niespójne z testimoniami na temat Thrasymacha historycznego, jednakże – co staram się pokazać wbrew Batthyányemu – nie były przez Thrasymacha podzielane.

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów 5

Przedmowa 11

Noty redakcyjne 19

CZĘŚĆ I
ZAGADKA THRASYMACHA Z CHALKEDONU I *THRASYMACHA*

1. *DOCTA IGNORANTIA* 23

Wstęp 23
1.1. Hipoteza o dialogu *Thrasymachos* 25
1.2. Stanowisko unitarne 29

2. KIM BYŁ THRASYMACH Z CHALKEDONU? 32

Wstęp 32
2.1. Thrasymach historyczny 34
2.2. Thrasymach Platona 47

CZĘŚĆ II
TOPOSY THRASYMACHOWE W DIALOGACH SOKRATYCZNYCH

1. THRASYMACH CZY SOKRATES – WYBÓR NAUCZYCIELA (*KLEJTOFONT*) 55

Wstęp 55
1.1. Taktyka – łatka „Thrasymach” 61
1.2. Kulturowy *status quo* 74
1.3. Sytuacja Klejtofontowa 82
1.4. *Klejtofont* a *Politeia* – konsonanse, dysonanse, wariacje 92

2. OFERTA „GDZIE INDZIEJ” – INTRYGA PROTREPTYCZNA (*EUTYDEM*) 105

Wstęp 105
2.1. Rewers sytuacyjny 106

2.2. Reguła inwencji 112
2.3. Wersja „Sokratesa-protreptyka” 119
2.4. Podtekst cichego logografa 130
2.5. *Eutydem*, *Klejtofont*, *Politeia* – paralele, aluzje, wnioski 140

3. METATUTOLOGIA JAKO TOPOS FILOZOFICZNY – *ALKIBIADES I* I INNE DUBIA 163
Wstęp 163
3.1. Metatutologia erotyczna 166
3.2. Sztuka uczenia się 178
3.3. Wiedza moralna a „Teza” 187
3.4. Intrygi filozoficzne w dubiach 213

4. TRZECIA FALA ANTYSOKRATEJSKA – DEFENSYWA KSENOFONTA 236
Wstęp 236
4.1. Echo zarzutu Klejtofonta – *Memorabilia* I 4, I 6, *passim* 238
4.2. Chwyty thrasymachowe Sokratesa – *Memorabilia* II 1 259
4.3. Metatutologia erotyczna – *Memorabilia* IV 1–2 275
4.4. Hybrydowa postać Hippiasza – *Memorabilia* IV 4 284

5. TRZECIA FALA ANTYSOKRATEJSKA – OFENSYWNE INTRYGI PLATONA 297
Wstęp 297
5.1. Zwiastuny Thrasymacha – *Hippiasz mniejszy* i *Hippiasz większy* 300
5.2. „Thrasymach i tysiące innych” – *Gorgiasz* 318

CZĘŚĆ III
KTO SIĘ BOI THRASYMACHA? – *POLITEIA*

1. PLATOŃSKA SZTUKA ETHOPOI 365
Wstęp 365
1.1. Sokrates, Klejtofont, Thrasymach „i inni” w Pireusie (*R.* I 327a–328c) 369
1.2. Praktyczna moc obalonych tez (*R.* I 328c–336a) 383

1.3. Śmieszne „jak" Thrasymacha (*R*. I 336b–339b) 390
1.4. Niejasne „co": problem z „Tezą" (*R*. I 339b–345b) 399
1.5. Od *aphorme retorike* do *aphorme philosophos* (I 345b–354c) ... 407

2. MYŚL INACZEJ, PATRZ SZERZEJ 415

Wstęp 415
2.1. *Pseudos* jako element strukturalny *polis*: bolesne prawdy (I 327a− II 366b) 419
2.2. Podstawy ideologiczne „Tezy" (II 369b−III 388e) 432
2.3. *Pseudos* jako czynnik heurystyczny: lecznicze kłamstwa (III 389a–415b) 441
2.4. Podwójny *anagnorismos* (III 415b–VII 541b) 450
2.5. Rozsypana mandala (VIII 543a−koniec) 460

Zakończenie 464

APENDYKS

I. Thrasymach z Chalkedonu: testimonia i fragmenty 467
II. Pseudo-Platon, *Klejtofont* 478
III. Platon, *Politeia* I – II 369c 484

Bibliografia 550

Indeks tekstów źródłowych 566

Indeks osób oraz postaci literackich i mitologicznych 583

Indeks rzeczowy 593